

NUMER 2/2023

PANORAMA

Uniwersytetu Trzeciego Wieku Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie



projekt współfinansuje
miasto stołeczne
Warszawa

SGH

Szkoła Główna
Handlowa
w Warszawie



W NUMERZE:

SENIORZY NA WYŚCIGACH KONNYCH

Wyścigowy *dress code*

RADY SENIORÓW

W NOWYM USTAWODAWSTWIE

Konkurs na wspomnienia



WARSZAWSKY SENIORZY NA TORZE WYŚCIGÓW KONNYCH SŁUŻEWIEC

z Krystyną Lewkowicz - organizatorką unikalnego wydarzenia senioralnego na Torze Wyścigów Konnych rozmawia Florian Kott



FK. *Wyczuwam w koło aurę radości, krzątani i podniecenia?*

KL. Istotnie, jesteśmy wszyscy niezwykle podekscytowani, bowiem po dwóch latach przerwy spowodowanej pandemią i ograniczeniami w organizacji imprez masowych, powracamy do organizacji wielkiej imprezy plenerowej dla warszawskich seniorów pod nazwą **Dzień Uniwer-**

sytetów Trzeciego Wieku na Torze Wyścigów Konnych Służewiec.

Jej wyjątkowość polega na wielorakich niepowtarzalnych walorach: edukacyjnym, integracyjnym, towarzyskim, kulturalnym, sportowym, aż po ofertę usług w zakresie długoterminowej opieki, udzielania pierwszej pomocy, badania lekarskie, badania opinii publicznej i inne atrakcje oferowane przez sponsorów, Partnerów i wystawieników.

Samo spotkanie towarzyskie tak dużej grupy seniorów w odświętnych strojach to sama w sobie wielka atrakcja i przyjemność.

Rangę wydarzenia podkreśla Patronat Honorowy Prezydenta Miasta st. Warszawy Rafała Trzaskowskiego oraz Przewodniczącego Parlamentarnego Zespołu ds. Uniwersytetów Trzeciego Wieku posła Michała Szczerby.

Proszę przypomnieć 12. letnią historię tego wydarzenia

Pomysłodawcą i ojcem chrzestnym wydarzenia jest Pan Michał Szczerba – poseł na sejm RP, zaś bezpośrednim organizatorem tego unikalnego w świecie wydarzenia dla Warszawiaków jest Uniwersytet Trzeciego Wieku Szkoły Głównej Handlowej, Fundacja Ogólnopolskie Porozumienie UTW oraz Partnerzy.

Impreza na stałe wpisuje się w stare tradycje Warszawy bywania na wyścigach konnych i praktyki wspólnego zakończenia roku akademickiego warszawskich Uniwersytetów.

W kolejnych latach wciąż się rozwijała, wzbogacała, zmieniała miejsca realizacji i scenariusze wydarzeń, od namiotu na 400 osób w 2009 roku, poprzez najstarszą, zabytkową Trybunę Honorową I, później przestrzeń plenerową, aż do nowej

Trybuny Honorowej II wraz z jej wnętrzem i amfiteatrem zewnętrznym na 4000 osób oraz przejściowo hybrydowy system organizacji w ostatnich dwóch latach naznaczonych pandemią, wojną na Ukrainie itp. zjawiskami.

Powszechną dostępność dla senioralnej publiczności gwarantuje brak barier architektonicznych, dowóz autokarami ze stacji Metro Wilanowska oraz przedłużenie linii autobusowej nr 300 pod samą bramę Toru, a bezpieczeństwo – dyżurne karetki pogotowia i mobilne ekipy ratowników medycznych.

Całość wydarzenia transmitowana jest na licznych telebimach rozmieszczonych na trasie gonitwy i obiektu. Powstanie też z niej film.

Bohaterami wydarzenia są jednak KONIE i ich odwieczne relacje z ludźmi.

Konie towarzyszą człowiekowi od zarania dziejów, pomagając mu w łowiectwie, walkach zbrojnych, uprawie roli, pracach na gospodarstwie, komunikacji, bezpieczeństwie, rozrywce, różnych dyscyplinach sportowych, rehabilitacji i...samej przyjemności obcowania z tymi wyjątkowymi zwierzętami.

Konie to jedno z najmądrzejszych zwierząt, będących bez przesady nieodłącznymi towarzyszami człowieka. Za te cechy od lat kochają je seniorzy.

Kochają konie też miłośnicy sportów konnych, a także hazardziści, bowiem wyścigi konne to elitarny i drogi sport, w którym tworzą się niekiedy lub niestety przepadają w jeden dzień wielkie fortuny.

Promujemy najstarsze warszawskie tradycje bywania na wyścigach konnych w ich najpiękniejszym, rekreacyjnym wydaniu.

Rekomendujemy elegancję seniorów, *dress code*, czyli szczególnie szyk strojów wyścigowych obowiązkowych w tym miejscu i w tym towarzystwie, zdrowy sposób spędzania czasu w pięknych, zielonych plenerach Służewca, tworzenie i prezentowanie pozytywnego wizerunku osoby starszej w najlepszym wydaniu, aż po wspólną integrującą zabawę często w towarzystwie wnuków na całodziennym pikniku.

Obcowanie z bliska z pięknymi rumakami, emocje gonitw wyścigowych i wreszcie zakłady bukmacherskie to okazja do niecodziennej zabawy.

Można zobaczyć nawet konia w kąpieli, co jest zjawiskiem rzadkim w obsłudze koni i spotykającym jedynie w stajniach wyścigowych, bowiem konie do dekoracji muszą wyglądać piękne, prezentować zjawiskowy „eksterier” (vide! słownik wyścigowy), tj. odbyć tusz zmywający kurz, błoto, pot, pianę itp. atrybuty wyścigu.

„Farbę” musi też usunąć z twarzy i charakterystycznego dla danej stajni stroju zwyczajski jeździec odbierający nagrody.

Jakie cele przyświecają organizatorom?

Chcemy zachęcić seniorów do aktywności i atrakcyjnego, zdrowego i twórczego sposobu spędzania czasu poprzez:

- stworzenie bardzo atrakcyjnej, niepowtarzalnej oferty programowej dla seniorów,
- kreowanie pozytywnego wizerunku osób starszych,
- integrowanie różnych środowisk warszawskich seniorów i ich organizacji,
- promocję kultury i rozrywki z najwyższej półki.

Bogaty program to niemały wysiłek organizatorów?

Impreza jest bardzo skomplikowana logistycznie, bowiem obejmuje kilka dużych wydarzeń rozgrywających się w różnych miejscach Toru Wyścigów Konnych i wg różnych scenariuszy, oraz niestety generuje wysokie koszty. Wobec tego jej kolejne edycje i ustawiczny rozwój jest możliwy tylko przy złożonym montażu finansowym oraz bardzo wydatnym zaangażowaniu głównych Partnerów wspierających wydarzenie, do jakich należy Totalizator Sportowy, Dyrekcja Toru Wyścigów Konnych, Miasto st. Warszawy, Kompania Piwowarska, koncern Coca Cola, Stołeczna Estrada i inni partnerzy.

Dość stabilny jest natomiast program, który obejmuje koncert gwiazdy estrady, konkurs kapeluszy, a właściwie całych kreacji wyścigowych, specjalną gonitwę koni arabskich o Puchar UTW, poprzedzoną paradą na padoku koni startujących w gonitwie, wspólną biesiadę z napojami i poczę-

stunkiem, całodzienny piknik i atrakcje przygotowane przez partnerów w strefie rodzinnej TORU.

Na estradzie Toru Wyścigów Konnych gościli najlepsi wykonawcy, w tym m.in. Jerzy Połomski, Krzysztof Krawczyk, Halina Frąckowiak, Alicja Majewska, Hanna Banaszak, Izabela Trojanowska, Ryszard Rynkowski, Zespół Tribute to Jantar, Zbigniew Wodecki, a nawet Maryla Rodowicz. Niektórych niestety nie zobaczymy już na estradzie.

W 2023 roku wystąpi dla warszawskich seniorów lubiana bardzo w tym środowisku ELENI.

Najbardziej widowiskowym punktem programu jest konkurs kapeluszy. Proszę zdradzić sekret, jak zostać miss kapelusza?

Wyścigowy *dress code* jest w tym miejscu obowiązkowym atrybutem świadczącym o klasie bywalca, obyciu i kulturze. Potwierdza poczucie elitarności miejsca i towarzystwa.

Szczególny, obowiązkowy *dress code* wprowadzony został na przywróconej do dawnej świetności najstarszej Trybunie Honorowej I.

W tym sercu wyścigowego kompleksu, który jest bez wątpienia perłą europejskiej i światowej architektury hipicznej, musi być przecież szykownie i elegancko!

W przypadku pań - sukienki, kostiumy czy spódnice powinny więc sięgać do lub poniżej kolana. Obowiązkowe są nakrycia głowy w postaci kapeluszy, toczków czy fascynatorów.

Szykownie i elegancjo muszą się prezentować także panowie.

W czym nie wypada się pokazać?

W wydekoltowanych ubraniach, strojach plażowych, z widocznymi ramiączkami, sukienkach, kombinezonach czy spódnicach mini, szortach, dresach, obuwiu sportowym w połączeniu z elegancką koszulą i spodniami. Panów obowiązuje garnitur lub przynajmniej marynarka i długie, materiałowe spodnie.

To już nie jest więc konkurs kapeluszy lecz całych stylizacji wyścigowych.

Recepta na sukces i sławę miss Toru Wyścigów Konnych jest krótka chociaż może nie łatwa w realizacji:

szyk, elegancja, wdzięk, samodzielna stylizacja, stosowne do stroju dodatki, a przede wszystkim promienny uśmiech i emanująca radość życia.

Seniorzy pracują nad projektami i wykonaniem przez wiele miesięcy, a później na wydarzeniu zjawia się tysiące pięknie ubranych pań i panów, z których niestety jury może wybrać jedynie 30 półfinalistek, a później trzy MISS i siedem finalistek.

Przeglądamy zatem szafy, odświeżamy kapelusze, szukamy odpowiednich dodatków, koronkowych parasolek, rękawiczek, torebek, fascynatorów, kwiatów, piór, wachlarzy, wstążek i innych dodatków, które nadają starym kapelusiom szyku, świeżości i spowodują, że nasz kapelusze i stylizacja uzyska niepowtarzalny szyk i pazur elegancji.

Panowie wdziewiają ozdobne kamizelki, surduty, rękawiczki, dzierżą w dłoniach ozdobne laseczki, na głowach obowiązkowo cylindry, w bu-tonierkach kwiaty, paszетки itp.

Komisję konkursową można zachwycić jedynie kreatywnością pomysłu i samodzielnym wykonaniem, więc nie rekomendujemy wypożyczenia strojów z teatru czy profesjonalnych wypożyczalni lecz zalecamy samodzielne zabiegi i starania aby uzyskać odpowiedni *dress code* posiadanymi w szafach strojami. Nawet słomkowy, plażowy kapelusz może przemienić się w arcydzieło, przy odpowiednich dodatkach i zabiegach zdobiących.

Pamiętam, że kiedyś zachwycił jury kapelusz upleciony własnoręcznie z tataraku. W innym konkursie nagrodę zdobył kapelusz przyozdobiony różnokolorowymi motylami. Mile widziane są kwiaty, koronki itp. rekwizyty. W ostatnim konkursie zwycięski kapelusz imitował przepięknego bażanta. Ten kapelusz, ogólna stylizacja i uroda MISS, rzuciła jury na kolana.

Warto się trochę wysilić, bowiem w nagrodę czeka laureatów konkursu sława, prestiż, uznanie środowiska, reportaże i sesja zdjęciowa w prasie senioralnej, nagrody rzeczowe, a później pokaz mody wyścigowej na Pikniku senioralnym w czasie Warszawskich Dni Seniora.

A jak zostać milionerem na Wyścigach?

Zasady wyścigów są bardzo proste – konie startują z reguły z boksov, t.zw. maszyny startowej, pokonują ustalony dystans ok. 2,3 km, a wygrywa ten, który jako pierwszy „lbem” przekroczy linię mety, przy czym obowiązkowo dżokej musi utrzymywać się „w fotelu”, tj. na grzbiecie konia, bo ten który „zaliczy pączki” i jego „luzak” - podlega dyskwalifikacji.

Zbliżenia gonitwy można obserwować na telebimach rozstawionych na całej trasie wyścigu.

Gra na wyścigach jest prawdziwą sztuką, a doświadczeni gracze mają wypracowane latami systemy oparte na studiowaniu „papieru” i pozyskiwaniu „cynku”, czyli obserwacji osiągnięć koni podczas treningów i gonitw oraz na zdobywaniu informacji o ich predyspozycjach i aktualnej formie od trenerów czy jeźdźców.

Historia wyścigów konnych w tym hazardowym wydaniu dowodzi, że tu w jeden dzień można zostać bogaczem albo „puścić z wiatrem” rodowe, gromadzone przez pokolenia majątki.

Można obstawiać ze znanstwem i rozmysłem czytając „świerszczyki/nuty”, studiując programy wyścigowe, zapoznając się z historią startów upatrzonego faworyta, kierując się uzyskanymi sukcesami, znajomością hodowcy, trenera itp.

Nie trzeba być jednak znawcą koni wyścigowych ani wytrawnym graczem, aby zagrać i poczuć dreszcz emocji za kilka złotych postawionych na „zwyčajny” lub „porządek” albo wybranego faworyta, z którym wymieniliśmy powłóczyście spojrzenie w czasie parady na padoku.

Wystarczy raz wziąć udział w naszej imprezie aby złapać wyścigowego bakcyła.

Oferujemy bowiem świetną zabawę i rekomendujemy obstawienie zakładu na konia, który zachwyił nas w czasie prezentacji swoją urodą i gracją, a następnie ostro go dopingować dla emocji i zweryfikowania szczęścia.

Można też z wdziękiem i humorem powtórzyć sukces filmowego Nikodema Dyzmy, czyli obstawić „trójkę” 1, 4, 7, bo uczestnik był pierwszy raz na wyścigach, koń ma cztery nogi, a dziś jest siódmy dzień tygodnia.

Co każdy bywalec Toru Wyścigów Konnych wiedzieć powinien?

Wyścigi konne mają bardzo długą historię, bowiem jej początki sięgają jeszcze czasów starożytnych, chociaż w Europie, datą pierwszych, prawdziwych gonitw konnych jest rok 1780. Ciekawa jest też historia wyścigów w Warszawie, która rozpoczęła się do gonitw na Polach Mokotowskich.

Jednym z najważniejszych czynników, który wpłynął na stworzenie projektu profesjonalnego toru do wyścigów konnych, było rosnące w Polsce od lat zainteresowanie jeździectwem. Przybywający do kraju głównie z Wielkiej Brytanii zawodnicy upowszechnili tę dyscyplinę sportu w Polsce do tego stopnia, że pierwszy tor w stolicy powstał na Polu Mokotowskim w 1841 roku. Przez lata zmieniał swoje umiejscowienie, a czas I Wojny Światowej sprawił, że zbudowane obiekty uległy znacznemu zniszczeniu.

Z tego powodu projekt budowy toru w nowym miejscu i możliwość stworzenia profesjonalnego obiektu nie tylko do rozgrywania zawodów, ale także treningów, rozpoczął się w latach 20. XX wieku. Pierwsza oficjalna gonitwa na służewieckim Torze Wyścigów Konnych odbyła się w czerwcu 1939 roku. W czasie niemieckiej okupacji na terenie obiektu stacjonowały oddziały SS i Luftwaffe, dlatego tor nie uległ znacznemu zniszczeniu.

Pierwsze powojenne zawody rozegrano w 1946 roku, uczestniczyło w nich ponad 160 koni. W latach 50. XX wieku tor znacjonalizowano i od tego czasu na jego terenie odbywało się wiele interesujących wydarzeń dla wyżej usytuowanych obywateli.

Prawdziwy, nowoczesny Tor Wyścigów Konnych na Służewcu, ze stajniami i ogromnym parkingiem należy dziś do najpiękniejszych w Europie.

Ponad 200 lat tego pięknego sportu sprawiło, że do mowy fanów tej dyscypliny przeniknęło sporo zwrotów, które można spotkać jedynie podczas wyścigów.

Wejście w świat takich gonitw i nawiązanie kontaktu z innymi uczestnikami imprez, na których odbywają się wyścigi, może wymagać podstawowej wiedzy nie tylko w aspekcie samego zachowania się i ubioru, ale także słownictwa.

Znajomość wyścigowej nomenklatury używanej przy okazji wyścigów konnych jest dla bywalca niemal obowiązkowa.

Oto kilka podstawowych terminów, których znajomość pozwoli nam na nawiązanie „fachowej” dyskusji z innymi stałymi bywalcami Toru:

Arab jest określeniem konia czystej krwi arabskiej.

Biegany koń czyli młody wierzchowiec, jednak taki, który swój debiut ma już za sobą.

Błękitną wstęgą nagradzany jest zwycięzca Derby, czyli jednej z najważniejszych gonitw w całym sezonie.

Boks startowy jest po prostu miejscem w maszynie startowej z bramką, która otwiera się w momencie startu wyścigu.

Broń/laska/straszak/patyk/trzcinka są określeniami na bat jeźdźcy. Uwaga! Za nadużywanie bata, dżokej może zostać ukarany karą pieniężną lub dyscyplinarną.

Bomba/rzodkiewka jest sygnalizatorem oznaczającym rozpoczęcia wyścigu.

Błociarzem określa się wierzchowca, który najlepiej radzi sobie na grząskiej, miękkiej, błotnistej nawierzchni.

Cała obora jest określeniem dwóch pierwszych miejsc gonitwy, które zostały zajęte przez wierzchowce z tej samej stajni.

Celownikiem w nomenklaturze wyścigów konnych określa się metę na torze.

Ciemnieniem konia nazywa się umyślne ukrywanie przez trenera i/lub jeźdźca umiejętności i możliwości konia

Czempionem określa się jeźdźca, który zwyciężył w największej liczbie wyścigów w danym sezonie.

Czwartym pancernym określa się jeźdźca, któremu podczas wyścigu spadła czapka z kasku.

Ciotki są określeniem na starsze klacze.

Colt to źrebiec, czyli młody ogier.

Crackiem określa się wierzchowca bardzo wybitnego.

Cynk to nic innego jak informacja wyścigowa.

Dead heat jest sytuacją, w której wyścig został ukończony przez co najmniej dwa wierzchowce w jednym momencie, a wyłonienie zwycięzcy okazuje się problematyczne.

Drewniak/sztynkier to jeździec bez talentu.

Dżokej jest jednym z najbardziej znanych słów związanych z wyścigami konnymi, często mylnie określającym jeźdźca. Tym mianem określa się najlepszych z najlepszych jeźdźców, którzy wygrali w swojej karierze ponad sto wyścigów.

Eksterier to wygląd zewnętrzny wierzchowca.

Folblut określa potocznie konia pełnej krwi angielskiej, jednej z podstawowych ras koni gorącokrwistych.

Flayer/sprinter to określenie konia, który jest bardzo dobry na wyścigach krótkodystansowych.

Farbą nazywa się błoto, które w trakcie gonitwy leci prosto w twarz jeźdźcowi.

Foto jest skróconą nazwą fotokomórki umiejscowionej na mecie wyścigu.

Fotelem w żargonie gonitw konnych określa się po prostu siodło.

Głowa/hełm/hełmofon czyli określenia kasku jeźdźcy.

Jechać do banku to określenie jeźdźcy, który był pewny wygranej.

Już wisi jest określeniem wobec wierzchowca, do którego obserwatorzy już przed wyścigiem mają pewność o wygranej.

Kanat jest barierą, która wydziela wewnętrzną część toru od bieżni.

Koń trzymający dystans jest wierzchowcem potrafiącym sprostać kondycyjnie długim wyścigom.

Koń zamykający pole to taki, który ukończył gonitwę na ostatnim miejscu.

Klasykiem nazywane są wysoko dotowane gonitwy imienne, w których udział biorą czołowe wierzchowce. Takie gonitwy mają miejsce niemal w każdym kraju.

Końcem stanął określa się wierzchowca, który w końcowym etapie wyścigu znacznie osłabł na siłach.

Liczony koń to taki, którego obecność w czołówce wyścigu jest brana pod uwagę podczas obstawiania.

Luzak to wierzchowiec, z którego spadł jeździec.

Łup to nazwa opisująca konia brzydkiego lub mało szlachetnego.

Mare jest określeniem matki stadnej, starszej klaczy.

Nakryć jest wyprzedzeniem innego wierzchowca tuż przed linią mety/celownikiem.

Napust jest nie mającą pokrycia w rzeczywistości informacją o tym, iż dany koń jest w wysokiej formie.

Nieboszczykiem lub **trupem** nazywa się słabo biegającego wierzchowca.

Okulary zakładane są na łeb zbyt nerwowych koni, aby ograniczyć ich pole widzenia.

Papier jest potoczną nazwą pochodzenia wierzchowca.

Płatne miejsca, czyli pierwsze pięć lokat w wyścigu.

Polem określa się zewnętrzną stronę toru wyścigowego.

Podpieranie konia jest taktyką mającą na celu pobudzenie innego konia do wysiłku, poprzez galopowanie obok niego.

Przerzutka jest nazwą zdolności konia do zwiększania prędkości na finiszu.

Przejściem nazywa się dogodne miejsce do finiszowania przez wierzchowca.

Rocznikiem derbowym określa się trzyletnie konie pełnej krwi angielskiej oraz czteroletnie konie czystej krwi arabskiej.

Ściana jest zakładem polegającym na wytypowaniu wszystkich koni biorących udział w gonitwie, co znacznie zwiększa szanse na wygraną.

Sam jeden/sama jedna to określenie konia, który ukończył wyścig z dużą przewagą nad rywalami.

Świerszczykiem lub **nutami** określa się program wyścigów danej imprezy.

Wyjechaniem konia nazywa się wykorzystanie w pełni możliwości konia w czasie wyścigu.

Zaliczyć pączki może jeździec, który spadnie z konia.

Zapisać nazywany jest skład gonitwy lub zgłoszenie konia do wyścigu

Zbiciem przed kasą określa się sytuację, w której gracz dokonał zmiany wcześniejszego typu w ostatnim momencie.

Zmiana jazdy to nic innego jak dosiad innego wierzchowca przez jeźdźcę, niż ten, z którego jeździec korzystał w poprzednim starciu.

Wycofanym koniem nazywa się wierzchowca, który został skreślony z listy przez trenera.

Zajęciem określa się konia prowadzącego gonitwę, który nadaje tempo korzystne dla innego konia, który ma wygrać wyścig.

Zwolniony z dyspozycji startera koń jest wierzchowcem nie nadającym się do gonitwy i wykluczonym przez sędziego.

Zapisać nazywany jest skład gonitwy lub zgłoszenie konia do wyścigu.

Rodzaje zakładów:

- Zwyczajnym (ZWC) nazywa się zakład, w którym gracz typuje zwycięzcę danej gonitwy.
- Porządkiem (PDK) nazywa się wytypowaniem dwóch koni, które przybiegną na linię mety jako pierwsze w dowolnej kolejności. Tego typu zakłady są przyjmowane w gonitwach z minimum siedmioma wierzchowcami.

- Dwójka (DW) to zakład na wyścigi, w których udział bierze od trzech do sześciu koni. Gracz typuje konie, które przybiegną na metę na pierwszym i drugim miejscu.
- Trójka (TR) to rozszerzona wersja zakładu dwójka. W tym przypadku – jak sama nazwa mówi – należy wytypować konie, które dostrą na finiszu na trzech pierwszych lokatach. Zakład trójka przyjmowany jest w wyścigach z co najmniej czterema końmi.
- Czwórka (CZW) jest zakładem przyjmowanym na wyścigi, w których uczestniczy co najmniej osiem koni. Analogicznie do wcześniejszych zakładów gracz musi wytypować pierwsze cztery lokaty gonitwy.
- Dubla (DBL) jest zakładem polegającym na obstawieniu koni, które zajmą pierwsze miejsce w dwóch gonitwach.
- Tripla (TPL) to zakład polegający a wytypowaniu zwycięzców trzech gonitw.
- Kwinta (KWN) jest analogicznym zakładem do dwóch poprzednich, jednak jak sama nazwa wskazuje, należy wytypować zwycięzców pięciu różnych gonitw.

Warto potraktować zakłady bukmacherskie jak dodatek do dobrej zabawy i zapoznać się z opisanim wyżej slangiem wyścigowym, bo na koniec z wyścigów niektórzy „**wychodzą w złotych butach**” (wygrali na wyścigach), inni drą ze złością kupony, bo „**dali na siano**” (przeegrali).

**Wszystkim życzymy
wyjścia z imprezy w złotych
butach, ale ci co dali na
siano też niech przyjmą
ten wynik losu z humorem
i zrozumieniem.**

No to teraz już....

Bomba w górę, proszę państwa, bomba w górę! Trza mieć nosa, trzeba wyczuć koniunkturę! Już roztrząsa ten dylemat każdy gracz: jak masz stawiać – na ogiera czy na klacz... ?

Refren szlagieru Jeremy Stępowskiego „Bomba w górę” zna każdy stały bywalec Toru Wyścigów Konnych na warszawskim Służewcu, a nucąc go z radością poddajemy się nastrojowi tej niepowtarzalnej imprezy.

FK

XII SPOTKANIE WARSZAWSKICH SENIORÓW NA TORZE WYŚCIGÓW KONNYCH SŁUŻEWIEC



Nastał długo oczekiwany 11 czerwca 2023 r. Dzień powitał nas piękną pogodą, która w takiej imprezie odgrywa kluczową rolę.

Podszkoleni w teorii, retoryce wyścigowej i metodach obstawiania zakładów bukmacherskich, przygotowani w praktyce, pięknie ubrani, zgodnie z obowiązującym dress code, rozpoczynamy wielkie święto warszawskich seniorów, głównie słuchaczy Uniwersytetów Trzeciego Wieku, na Torze Wyścigów Konnych Służewiec.

Wszyscy uczestnicy (ponad 2000 osób) otrzymali napoje chłodzące, wyścigowe znaczki-identyfikatory oraz zaproszenie na gorący posiłek. Wypełnili amfiteatr Trybuny II oraz ustawiony z krzeseł sektor dla kandydatek do konkursu.

Po oficjalnych powitaniach, na estradzie pojawiła się niezwykle lubiana w Polsce piosenkarka greckiego pochodzenia ELENI z zespołem muzyków.



Kolejnym, najbardziej widowiskowym punktem programu był konkurs stylizacji wyścigowych. Na scenę zaproszono 30 pięknie ubranych Pań i Panów rekomendowanych przez Jury do półfinału Konkursu. Przewodniczyła jury Laura Łącz wybitna aktorka, będąca „Twarzą” kampanii i Ambasadorką Aktywności Senioralnej i objęła prowadzenie konkursu.

Jury pod przewodnictwem Laury Łącz z udziałem Michała Szczerby, Marleny Muszyńskiej i Krystyny Lewkowicz miało bardzo trudne zadanie, bowiem wszystkie Panie i Panowie wyglądali niezwykle sztywnie, a staranność stylizacji i dbałość o szczegóły stroju, dodatków i kapeluszy budziła uznanie i podziw.



Po naradzie, Jury dokonało wyboru Miss i dwóch vice miss oraz 7 finalistek Konkursu 2023. Miss 2023 została wybrana Pani z numerem 2, wicemiss Panie z numerem 17 i 28.



Następnie uczestnicy przenieśli się na padok Toru, gdzie odbywała się prezentacja ośmiu 3-letnich koni czystej krwi arabskiej startujących w Specjalnej Gonitwie o Puchar Uniwersytetów Trzeciego Wieku.

Zjawiskowe konie, szczupłe, drobne, wypiełgnowane, delikatne niczym figurki ze szlachetnej porcelany, wykazywały duże przedwyścigowe emocje i temperament. Przystudiowaliśmy „nuty” i „świerzczyki”, wymienialiśmy powłóczyście spojrzenia z faworytami w czasie parady na padoku i obstawialiśmy swoich faworytów.

Już kilka złotych postawionych w zakładach bukmacherskich pozwala na poczucie dreszczyku emocji wyścigowych i inspiruje do dopingowania wybranego konia.



Po emocjonującej gonitwie pierwszy linię mety przekroczył Echalon z numerem 3, pod dżokejem S. Abaevem, przed Ormiką z numerem 7 pod dżokejem S. Mura.

Wynik gonitwy dla jedynych oznaczał „wyjście w złotych butach”, a dla innych „danie na siano”. No cóż, tak to jest z wyścigami konnymi!





Jeszcze uroczysta dekoracja, puchary, nagrody i wspólne zdjęcie.

Teraz czas ochłonąć z emocji hazardu, posilić się i rozerwać w strefie Parku Białego. Na gości czekał ogródek cateringowo-piwny, gorący posiłek, napoje chłodzące oraz moc atrakcji zapewnionych przez Partnerów i wystawienników. Każdy uczestnik mógł też zrobić sobie zdjęcie w fotobudce z natychmiastowym wydrukiem zdjęcia.

Po odzyskaniu sił, uczestnicy oddalili się na dyskotekę, na której królowały przeboje naszej młodości oraz nowe hity muzyczne. Nad bezpieczeństwem uczestników i koni czuwała ekipa medyczna, na szczęście w tym dniu „bezrobotna”, a komfort zapewniały autobusy dowożące uczestników z Metra Wilanowska do bram Toru.

Link do filmu z wydarzenia:
https://youtu.be/he6UhS_4h0c



SENIORALNY SEZON WYŚCIGOWY 2023 UWAŻAMY ZA OTWARTY!!!

Podziękowanie

Pięknie dziękujemy Patronom Honorowym, Partnerom, Sponsorom, Darczyńcom, licznemu gronu Wolontariuszy oraz Pani Laurze Łącz - Ambasadorce Aktywności Senioralnej.

Bez Was nie byłoby tej imprezy!!!

Szczególnie dziękujemy za wsparcie imprezy firmom:

**Totalizator Sportowy
Tor Wyścigów Konnych
Kompania Piwowarska
HBP Coca Cola
Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów
i Kanalizacji w m.st. Warszawie SA
Firma ORPEA POLSKA
Henkel Polska Sp. z o.o.**

oraz

**Hotel Diune w Kołobrzegu oraz Restauracja Bollywood
Lounge i Restauracja British Bulldog Pub, za ufundowanie
nagród specjalnych dla finalistek Konkursu.**



Od Redakcji:

Final projektu „Kujawskie ślady Generała Władysława Sikorskiego”, realizowanego w ramach Akademii Liderów 60+ przez Ewę Kołodziejczak, odbył się w dworku Generała w Parchaniu, który uważał za swój prawdziwy dom.

Dworek, staraniem miejscowych społeczników został obecnie pięknie odrestaurowany przez miejscowy samorząd i przeznaczony na Izbę Pamięci Generała Władysława Sikorskiego. Mieści się tam teraz wystawa obrazująca życie i działalność polityczną Generała.

Nieopodal znajduje się pomnik Generała, przy którym złożyliśmy kwiaty, a zespół harcerski dał koncert pieśni patriotycznych.



Po jej salach oprowadzał kustosz dr hab. Tomasz Łaszkiwicz, profesor IH PAN.



Konferencja poświęcona wymianie doświadczeń i dobrych praktyk seniorów z Kujaw odbyła się w Sali Kryształowej Inowrocławskich Solanek, a pożegnanie z Generałem - na Jego ławeczce w Inowrocławskim Parku.

Draft prelekcji prof. Tomasza Łaszkiwicza w dużym skrócie prezentujemy na kolejnych stronach.



Premier i Naczelnny Wódz z Parchania na Kujawach

Na żyznej kujawskiej równinie położona jest wieś Parchanie (w pobliżu Inowrocławia) – dawniej centrum majątku ziemskiego biskupów włocławskich.

Państwo pruskie jeszcze w początkach XIX wieku sekularyzowało dobra kościelne, dokonując tutaj kolejnych podziałów i przekształceń własnościowych.

Krótko przed 1914 r. Komisja Kolonizacyjna nabyła folwark parchański z zamiarem sprowadzenia osadników niemieckich. Ze względu na wojnę planu nie zdążyła zrealizować, a nowa polska administracja przeprowadziła sprzedaż wydzielonych gospodarstw rolnych.

Wśród nabywców znalazł się premier rządu polskiego, jeden z bohaterów wojny polsko-bolszewickiej, współtwórca Legionów Polskich – gen. Władysław Sikorski.

Wcześniej nic go z tym miejscem nie wiązało, zapewne nie wiedział o istnieniu takiej wsi, a jednak po stu latach to właśnie w Parchaniu trwa żywa pamięć o późniejszym Naczelnym Wodzu Polskich Sił Zbrojnych, który – jak powtarzają mieszkańcy – stąd wyjechał na wojnę.

Przypomnijmy pokrótce sylwetkę tego wybitnego żołnierza i męża stanu.

Rzeczywiście, Władysław Sikorski urodził się z dala od Kujaw,

na Podkarpaciu, a ściślej w Tuszowie Narodowym, 20 maja 1881 r.

Wcześniej został osierocony przez ojca i dorastał w bardzo trudnych warunkach materialnych. Swoje wykształcenie politechniczne zawdzięczał splotowi przypadków i dobrym ludziom, którzy zechcieli wspomóc materialnie zdolnego młodzieńca.

Po odbyciu służby wojskowej w armii austro-węgierskiej podjął pracę w administracji i szczęśliwie założył rodzinę. W tych latach przystąpił do rozwijającego się w Galicji ruchu niepodległościowego.

Kiedy wybuchła I wojna światowa współorganizował Legiony Polskie. Objął stanowisko Szefa Departamentu Wojskowego NKN i ściśle współpracował z Józefem Piłsudskim.

Wprawdzie po roku ich drogi zaczęły się rozchodzić – narastał spór o podłożu ambicjonalnym, a i dotyczącym szerszej wizji funkcjonowania polskich formacji wojskowych – to jednak do śmierci darzył Komendanta szacunkiem i respektem.

Jesienią 1918 r. Władysław Sikorski stanął na czele oddziałów walczących o Lwów z Ukraińcami, a krótko później z bolszewikami. Mógł się wówczas wykazać jako dowódca, czterokrotnie odznaczony krzyżem walecznych i awansowany do stopnia generała brygady. W czasie Bitwy Warszawskiej związał walką nieprzyjaciela nad Wkrą, umożliwiając głównym si-

łom polskim manewr oskrzydlający. Za udział w kampanii został odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*, zyskał wysokie uznanie obserwatorów francuskich, jak i samego Józefa Piłsudskiego.

Po wojnie gen. Władysław Sikorski piastował funkcję szefa sztabu generalnego, a po zamachu na prezydenta Gabriela Narutowicza w 1922 r. został wysunięty na stanowisko premiera rządu polskiego i jednocześnie ministra spraw wewnętrznych.

W ciągu pierwszych tygodni udało mu się uspokoić nastroje podzielonych Polaków. Ze względu na przetasowania sceny politycznej pół roku później ustąpił ze stanowiska, lecz wkrótce objął tekę ministra spraw wojskowych w gabinecie premiera Władysława Grabskiego.

Odnowił się wówczas konflikt ze środowiskiem piłsudczyków, czego wyraźnym skutkiem było przeniesienie Sikorskiego na funkcję dowódcy okręgu korpusu we Lwowie, a wreszcie w 1928 r. zdymisjonowanie ze stanowiska, bez dalszego przydziału służbowego.

W tej sytuacji gen. Sikorski uzyskał osobistą zgodę Piłsudskiego na wyjazd do Paryża, oficjalnie poświęcony pogłębianiu wiedzy wojskowej.

Tam nawiązał bliskie relacje z Ignacym Janem Paderewskim i w jego szwajcarskiej posiadłości zainicjował nowy ruch polityczny – Front Morges – chadecką

alternatywę dla rządów sanacji. Podkreślmy, że działania te podjął dopiero po śmierci Marszałka, a w związku z dynamicznie zmieniającą się sytuacją w Europie i narastającym zagrożeniem wojennym, nowa formacja polityczna praktycznie nie zdążyła rozwinąć działalności w kraju.

Jak powiedziano już wcześniej od 1923 r. Sikorski był właścicielem średniej wielkości gospodarstwa rolnego – tzw. resztówki po majątku ziemskim, z dworem w Parchaniu.

Miał wprawdzie także niewielki dom w centrum stolicy, jednak z wielu powodów to na kujawskiej prowincji wołał spędzać czas wolny, z dala od nieufnych oczu sanacyjnej elity.

Ostatnie lata przed wojną wiódł życie już wyłącznie na wsi, doglądając upraw rolnych, jeżdżąc konno, pisząc swoje liczne teksty publicystyczne i wojskozawcze (doskonale przewidział w nich wybuch kolejnego światowego konfliktu zbrojnego).

Tutaj przyjmował zaufanych gości, wrastał w lokalny establishment, a wreszcie tutaj wydał swoją jedyną i ukochaną córkę Zosię za mąż. Jeśli przyjrzeć się dokładniej życiorysowi gen. Władysława Sikorskiego okazuje się, że to właśnie kilka lat spędzonych w Parchaniu było krótkim czasem normalnego, szczęśliwego życia rodzinnego.

Zaryzykujmy tezę – tutaj był jego jedyny, prawdziwy dom. Tutaj też został zapamiętany przez mieszkańców z sąsiedztwa, jako rzetelny pracodawca, otwarty i pogodny człowiek.

W sierpniu 1939 r. wyjechał stąd do Warszawy, oczekując

wreszcie przydziału służbowego, którego nawet w obliczu napaści niemieckiej niestety nie otrzymał.

Po internowaniu polskich władz w Rumunii również gen. Władysław Sikorski opuścił granice Rzeczypospolitej.

W Paryżu objął stanowisko premiera rządu polskiego na uchodźstwie oraz ministra spraw wojskowych, wkrótce został też Naczelnym Wodzem.

Początkowo skupił się na odbudowie polskiego wojska, jego wyekwipowaniu oraz szkoleniu. W ciągu kilku miesięcy udało się odtworzyć blisko stutysięczną armię. Jednak po klęsce sojuszniczej Francji w 1940 r. do Wielkiej Brytanii udało się ewakuować mniej niż połowę polskich żołnierzy. Nadal stanowili oni wartościowy komponent sił sojuszniczych, a gen. Władysław Sikorski wzmocnił ofensywę dyplomatyczną, zabiegając o szerokie poparcie sprawy polskiej.

W 1941 r. nawiązał stosunki dyplomatyczne z ZSRR, za co był krytykowany przez część polskiej emigracji.

Pamiętać jednak należy, że ta decyzja otworzyła bramy łagrów i uwolniła z nich tysiące więzionych Polaków. Umożliwiła także tworzenie polskich jednostek wojskowych na wschodzie. Sytuacja polityczna zmieniła się diametralnie wiosną 1943 r., gdy odkryte zostały masowe mogiły polskich oficerów w Katyniu. W obliczu skali zbrodni premier Władysław Sikorski odrzucił kłamstwa Stalina i zażądał wyjaśnienia sprawy przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż.

Wkrótce Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych odbył podróż inspekcyjną na Bliski Wschód.

Podczas drogi powrotnej zatrzymał się w Gibraltarze, skąd nocą 4 lipca 1943 r. odlatywał do Londynu.

Kilkanaście sekund po starcie samolot z gen. Władysławem Sikorskim runął do Morza Śródziemnego. W katastrofie – poza pilotem – zginęli wszyscy uczestnicy feralnego lotu. Przez wiele dziesięcioleci snuto teorie spiskowe wokół przyczyn wypadku, jednak żadna z nich nie została dowiedziona.

Sprawa polska w przełomowym momencie II wojny światowej utraciła znanego i liczącego się na świecie polityka.

Kilka miesięcy po jego śmierci zapadały międzynarodowe decyzje, oddające przyszłą Polskę w sowiecką strefę wpływów.

Oddanie gen. Władysława Sikorskiego dla ojczyzny, wraz z jego tragiczną śmiercią na służbie, zasługują na trwałe przypomnienie i upamiętnienie.

Temu celowi ma służyć tworzone właśnie lokalnym wysiłkiem Muzeum gen. W. Sikorskiego w Parchaniu, w jego własnym domu, którym po latach zaniedbania zaopiekowała się Gmina Dąbrowa Biskupia.

Dzisiaj, po odremontowaniu budynku, można w nim zwiedzać największą wystawę biograficzną, przygotowaną przez zespół profesjonalistów z kilku ośrodków akademickich, pt. „Bohater polskiej sprawy – gen. Władysław Sikorski (1881-1943)”, obejmującą ponad pół tysiąca fotografii i dokumentów z ponad osiemdziesięciu archiwów, muzeów i zbiorów prywatnych.

Rady seniorów na Mazowszu

W strukturze ludności Mazowsza seniorzy czyli osoby 60+ stanowią ponad 1,3 mln osób, w tym relatywnie młodych w przedziale 60-69 lat jest 52,8%.

W granicach województwa mazowieckiego funkcjonują: 42 powiaty, w tym 5 grodzkich i 37 ziemskich; **314 gmin**, w tym 36 miejskich, 63 miejsko-wiejskich oraz 215 wiejskich.

Seniorów jest więcej niż dzieci, bo na 100 osób w wieku 0-14 przypada 109 osób pow. 60 roku życia. **Ich reprezentantami powinny być na poziomie lokalnym gminne rady seniorów.**

Tymczasem, mimo ogromnego wsparcia finansowego i logistycznego ze strony władz samorządowych, programu ASOS/AKTYWNI+ i innych środków, w gminach woj. mazowieckiego działazaledwie 61 rad seniorów, w Warszawie - Warszawska, a w każdej z dzielnic Dzielnicowa Rada Seniorów.

Jak mówi marszałek **Adam Struzik**, program „Mazowsze dla seniorów” to jeden z już kilkunastu programów wsparcia samorządu województwa mazowieckiego.

– *Pomagamy, bo wiemy, że gminom często nie jest łatwo znaleźć środki na dodatkowe działania, takie jak rady senioralne. Mamy nadzieję, że to wsparcie przełoży się na większą aktywność osób starszych w mazowieckich gminach* – podkreśla marszałek.

Radni sejmiku przeznaczili w tym roku po raz pierwszy 1 mln zł na inicjatywy rad senioralnych. W trakcie naboru wpłynęły 43 wnioski. 35 projektów spełniło wymagania formalne oraz merytoryczne i uzyskało wsparcie z budżetu Mazowsza. To działania wspierające rozwój rad seniorów i ich inicjatywy, takie jak m.in. organizacja dni seniora, szkolenia z dostępności cyfrowej czy kampanie promujące zdrowie i aktywność fizyczną osób starszych.

W ramach programu można było zdobyć dofinansowanie w wysokości **nawet 20 tys. zł** na pokrycie 80 proc. kosztów projektu. Każda gmina mogła złożyć jeden wniosek na jeden projekt swojej rady seniorów. W przypadku Warszawy po jednym wniosku mogła złożyć każda z dzielnic.

Gminy mogły ubiegać się o dofinansowanie projektów takich jak organizacja wydarzeń czy zakup potrzebnego sprzętu. Środki będą wypłacane po realizacji i rozliczeniu inicjatywy, w formie dotacji „z dołu”.

Kolejne regulacje wzmacniające pozycję rad seniorów

Po kilkuletnich staraniach środowiska rad seniorów, przepisy dot. powoływania rad seniorów zostały po raz kolejny zmodyfikowane.

W dniu 9 marca 2023 roku weszła w życie nowelizacja ustawy o samorządzie gminnym, o samorządzie powiatowym i ustawy o samorządzie województwa (Dz. U. z 2023, poz. 572).

Ważne zmiany to:

Rady Seniorów mogą działać we wszystkich strukturach samorządowych, z udziałem przedstawicieli uniwersytetów trzeciego wieku.

W polskim ustawodawstwie „uniwersytety trzeciego wieku” są już wpisane we wszystkich ustrojowych ustawach samorządowych. To efekt wejścia w życie ustawy z 9 marca 2023 r. o zmianie w samorządzie gminnym.

Przypomnijmy dotychczasowy stan prawny. W ustawie z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym Sejm ustawą z dnia 11 października 2013 r. o zmianie ustawy o samorządzie gminnym wprowadził możliwość tworzenia w gminach gminnych rad seniorów.

Dodany został do tekstu ustawy nowy przepis art. 5 c., a w pkt. 4 wpisano: „*Gminna rada seniorów składa się z przedstawicieli osób starszych oraz przedstawicieli podmiotów działających na rzecz osób starszych, w szczególności przedstawicieli organizacji pozarządowych oraz podmiotów prowadzących uniwersytety trzeciego wieku.*”

W ustawie z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym (Dz. U. z 2022 r. poz. 1526) po art. 3e dodano nowy art. 3f dotyczący tworzenia powiatowych rad seniorów, w tym pkt. 9 o treści: „*Powiatowa rada seniorów składa się z przedstawicieli osób starszych oraz przedstawicieli podmiotów działających na rzecz osób starszych, w szczególności przedstawicieli organizacji pozarządowych oraz podmiotów prowadzących uniwersytety trzeciego wieku.*”

W ustawie z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (Dz. U. z 2022 r. poz. 2094) po art. 10 b dodano. nowy art. 10 c dotyczący tworzenia wojewódzkich rad seniorów, w tym pkt. 9 o treści:

”Wojewódzka rada seniorów składa się z przedstawicieli osób starszych oraz przedstawicieli podmiotów działających na rzecz osób starszych, w szczególności przedstawicieli organizacji pozarządowych oraz podmiotów prowadzących uniwersytety trzeciego wieku.”

Należy zatem podkreślić, iż uniwersytety trzeciego wieku znajdują swoje miejsce w polskim ustawodawstwie od 2013 r. Organizacje te mają prawo delegować swoich kandydatów do gminnych rad seniorów i brać udział w procedurze wyłonienia członków tych ciał.

Po nowelizacji ustawy o samorządzie powiatowym i ustawy o samorządzie województwa, od 11 kwietnia 2023r., podobne uprawnienie UTW uzyskały w procedurze tworzenia rad seniorów na szczeblu powiatowym i wojewódzkim. Polityka senioralna należy do zakresu działania i zadań gminy, powiatu i województwa. Bardzo ważnym jest poszerzenie zakresu działania i zadań gminy o politykę senioralną, czego wcześniej ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym nie regulowała.

W Rozdziale 2 „Zakres działania i zadania gminy” w art. 7 dodany został ust.16 a) w brzmieniu: **„16a) polityki senioralnej;”**

Obecnie, po wyżej przedstawionych zmianach ustawowych, do zadań własnych gminy należy zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty, a w szczególności zadania własne obejmują sprawy:

1. ładu przestrzennego, gospodarki nieruchomości, ochrony środowiska i przyrody oraz gospodarki wodnej;
2. gminnych dróg, ulic, mostów, placów oraz organizacji ruchu drogowego;
3. wodociągów i zaopatrzenia w wodę, kanalizacji, usuwania i oczyszczania ścieków komunalnych, utrzymania czystości i porządku oraz urządzeń sanitarnych, wysypisk i unieszkodliwiania odpadów komunalnych, zaopatrzenia w energię elektryczną i ciepłą oraz gaz;
- 3a. działalności w zakresie telekomunikacji;
4. lokalnego transportu zbiorowego;
5. ochrony zdrowia;
6. pomocy społecznej, w tym ośrodków i zakładów opiekuńczych;
- 6a. wspierania rodziny i systemu pieczy zastępczej;
7. gminnego budownictwa mieszkaniowego;
8. edukacji publicznej;
9. kultury, w tym bibliotek gminnych i innych instytucji kultury oraz ochrony zabytków i opieki nad zabytkami;

10. kultury fizycznej i turystyki, w tym terenów rekreacyjnych i urządzeń sportowych;
11. targowisk i hal targowych;
12. zieleni gminnej i zadrzewień;
13. cmentarzy gminnych;
14. porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli oraz ochrony przeciwpożarowej i przeciwpowodziowej, w tym wyposażenia i utrzymania gminnego magazynu przeciwpowodziowego;
15. utrzymania gminnych obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz obiektów administracyjnych;
16. polityki prorodzinnej, w tym zapewnienia kobietom w ciąży opieki socjalnej, medycznej i prawnej;
- 16a. polityki senioralnej;
17. wspierania i upowszechniania idei samorządowej, w tym tworzenia warunków do działania i rozwoju jednostek pomocniczych i wdrażania programów pobudzania aktywności obywatelskiej;
18. promocji gminy;
19. współpracy i działalności na rzecz organizacji pozarządowych oraz podmiotów wymienionych w art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie;
20. współpracy ze społecznościami lokalnymi i regionalnymi innych państw.

Poszerzony został również o politykę senioralną zakres działania i zadań: W ustawie z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym (Dz. U. z 2022 r. poz. 1526) - dodany został w art. 4 w ust. 1 po pkt 5 - pkt 5a w brzmieniu: **„5a) polityki senioralnej;”**.

W ustawie z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (Dz. U. z 2022 r. poz. 2094) dodany został w art. 14 w ust. 1 po pkt 5 - pkt 5a w brzmieniu: **„5a) polityki senioralnej;”**.

Warto zapoznać się z nowymi przepisami i skorzystać z innowacyjnej formy wsparcia dla rad seniorów ze strony samorządu woj. mazowieckiego.

Fundacja Ogólnopolskie Porozumienie Uniwersytetów Trzeciego Wieku, w tym obecnie także Centrum Dialogu i Integracji Społecznej współpracuje na co dzień z radami seniorów wszystkich szczebli, m.in. zaoferowała bezpośrednie wsparcie logistyczne i szkoleniowe reaktywowanej Radzie Seniorów Dzielnicy Warszawa Wawer.

FK.

Nasza młodość przypadła na lata tej „strasznej komuny”

– konkurs literacki na wspomnienia seniorów z młodości

Od Redakcji:

Zapraszamy słuchaczy do spisywania wspomnień z młodości, marzeń które się spełniły albo i nie, historii prawdziwych chociaż z perspektywy upływu kilkadziesiąt lat niekiedy brzmiących egzotycznie. Jest to cykl wspomnień adresowany do seniorów, których młodość przypadła na lata 60-80 ubiegłego wieku. Co do zasady niczego on nie krytykuje, ani niczego nie promuje. Prezentujemy w nich fakty, których byliśmy świadkami i bezpośrednimi uczestnikami, bez znieczulenia, ubarwiania ani taryfy ulgowej.

ZALICZENIE ZE STOMATOLOGII

Kiedy w 1966 r. rozpoczynałam studia, pojawiło się w Szkole Głównej Planowania i Statystyki (po wojenna nazwa SGH), na podstawie międzynarodowych porozumień o wymianie młodzieży, bardzo wielu studentów zagranicznych z krajów „trzeciego świata,” jak również młodych ludzi z małych miasteczek i wsi Polski. Rekrutacja na warszawskie, wówczas wyłącznie państwowe i bezpłatne uczelnie notowała średnio 8 kandydatów na jedno miejsce, toteż szanse wiejskiej młodzieży wyrównywać miały t.zw. „punkty za pochodzenie” dające fory i pomagające w dostaniu się na prestiżowe warszawskie uczelnie młodzieży pochodzącej ze wsi i małych miasteczek.

Już na początku września zjechały do Warszawy tłumny zamiejscowych. „Zagraniczni” kierowani byli do Szkoły Języka Polskiego w Łodzi na roczne kursy przygotowawcze z języka polskiego, a „prowinjonalni” na kursy wyrównawcze, zwiedzanie Warszawy, aklimatyzację w wielkim mieście i zagospodarowanie w akademikach.

Miejsc w akademikach było wystarczająco dużo i wszyscy chętni mieli szanse tam zamieszkać. Pochodzący z biedniejszych rodzin dostawali ponadto tanie lub bezpłatne wyżywienie.

Obowiązkowym atrybutem wszystkich kandydatów na studentów było przejście kompleksowych badań lekarskich w uczelnianych przychodniach, w tym badania krwi, prześwietlenia płuc, badania ortopedyczne oraz obowiązkowe badania stanu uzębienia. Badania te wykryły u wielu młodych ludzi zaniedbania zdrowotne z dzieciństwa, liczne przypadki gruźlicy, anemii, astmy, wad postawy, wzroku, alergii, chorób skórnych, ogólnego niedożywienia, a szczególnie fatalny stan uzębienia.

Wprowadziło to w konsternację władze uczelni, które wielu kandydatów na studentów I roku zamiast na studia skierowało natychmiast do sanatoriów, szpitali lub zapewniło stałe leczenie w postaci opieki ambulatoryjnej i różnych form leczenia i rehabilitacji zdrowotnej w specjalnie przystosowanych do tego akademikach o podwyższonym standardzie i całodobowej opiece lekarsko-pielęgniarskiej.

Jednym z takich był akademik przy ul. Górnośląskiej, w którym przez cały okres studiów mieszkały dwie zaprzyjaźnione dziewczyny z mojej grupy. Ich mieszkańcy otrzymywali tam skierowania na dalsze badania specjalistyczne, bezpłatne leki i zabiegi rehabilitacyjne, skierowania do sanatoriów w czasie wakacji i realizację innych zaleceń zdrowotnych lekarza prowadzącego. Ówczesny rektor SGPiS prof. W. Sadowski bardzo ubolewał nad złym stanem zdrowia studentów, a szczególnie katastrofalnym stanem zębów u młodych ludzi wkraczających dopiero w dorosłość.

- SGPiS to elitarna uczelnia kształcąca liderów międzynarodowego handlu, polityki i gospodarki, przyszłych pracowników dyplomacji, nauki. Nie będę tu kształcił bezzębnych ministrów, ambasadatorów i prezesów korporacji - mawiał.

- Każdemu studentowi wpisując do indeksu dodatkowe zaliczenie „gabinet stomatologiczny” - zdecydował Rektor - i wykazywał wielką konsekwencję w egzekwowaniu tego zarządzenia.

Bez adnotacji w indeksie, że zęby są zdrowe lub w trakcie leczenia, nie zaliczono delikwentowi roku chociażby miał same piątki ze wszystkich przedmiotów egzaminacyjnych.

Wielu studentom łatwiej było zdać trudny egzamin z matematyki, statystyki czy ekonomii politycznej socjalizmu niż poddać się leczeniu zębów, toteż imali się różnych sposobów.

Żadne wykrety, uniki i wybiegi jednak nie działały i J.M. Rektor bez pardonu ucinał wszelkie tłumaczenia i dyskusje, a mądrale opowiadający banały o wolności jednostki i prawie wyboru człowieka doprowadzały Rektora wręcz do pasji.

- *Możesz mieć ciocię stomatologa, leczyc zęby za granicą, cenić sobie złote zęby lub sztuczne szczęki, ale póki co, „zaliczenie gabinetu” musisz uzyskać od lekarza uczelnianego!* – ucinał każdą dyskusję.

Na marginesie dodam, że uczelniana stomatologia postawiona była i realizowała leczenie na najwyższym poziomie. Do dziś trzyma się np. plomba założona mi w roku 1967!. Wielu z nas, dziś 75-80. latków ma wciąż własne uzębienie dzięki konsekwencji Pana Rektora bezwzględnie wymagającego „zaliczenia stomatologii”.

Wówczas odbieraliśmy to jak terror, pogwałcenie naszych praw do samostanowienia, dziś wypada powiedzieć: **Dziękujemy Panie Rektorze!**

Halina

Wakacje z radzieckimi wojskami okupacyjnymi

W czasach mojego dzieciństwa na wakacje jeździło się co najwyżej na obozy harcerskie lub kolonie organizowane przez zakłady pracy naszych rodziców, a najczęściej do rodziny na wieś. Młodzież wiejska nigdzie nie jeździła, bo trzeba było pomagać w gospodarstwie i przy żniwach.

Przez wiele lat spędzałam jeden miesiąc wakacji u Babci Marianny na mazowieckiej wsi. Była wdową, mieszkała samotnie i oporządzanie gospodarstwa było dla niej bardzo trudne.

Pod lasem za wsią stacjonował garnizon wojsk radzieckich (dziś uznawanych za „wojska okupacyjne”). Mieścił się w wiejskiej chałupie, składał się z kilkunastu żołnierzy, praktycznie nie posiadał żadnego uzbrojenia, ale też nikt specjalnie nie dbał ani o ich szkolenie bojowe, ani aprowizację czy wojskowe wyposażenie. Służba w nim była więc z jednej strony spokojna, wręcz gnuśna, z drugiej bardzo biedna.

W skład garnizonu wchodziłi bardzo młodzi poborowi, chłopcy prości, bez wykształcenia, z reguły pochodzący ze wsi. Szybko więc nawiązywali relacje z miejscowymi gospodarzami. Pomagali przy żni-

wach, pracach gospodarskich, w zamian dostawali ziemniaki, warzywa, czasem kawał słoniny lub rąbanki z domowego uboju.

Do Babci przybiegało o świcie trzech młodych chłopaków, jeden wydoił i wyprowadzał krowę na pastwisko, drugi narąbał drewna na opał, rozpalili ogień w kuchni, nanosił do domu wody, trzeci oporządzili konia, przygotował karmę dla drobiu.

Babcia w tym czasie robiła zacierki na świeżym mleku, smażyła słoninę na omastę, kroїła chleb własnej roboty i dawała im śniadanie.

Całowali Babcię, ściskali, dziękowali i biegli „na służbę”. Kiedy odchodzili do cywila albo ich przenosili w inny rejon, płakali za Babcią jak dzieci.

Pewnego razu przybiegł o świcie młody żołnierz.

- *Babciu kochana, daj ciepłego mleczka, bo ja całą noc na warcie stał, a zimno, że aż strach.*

- *Synku, kiedy jeszcze nie wydojone!*

- *Daj niewydojone, Babciu!*

Od święta była u Babci jajecznicza, domowej roboty masło i drożdżowe placki z pyszną kruszonką, ziemniaki okraszone wielkimi skwarami i zsiadłe mleko z grubym kożuchem śmietany. Te wielkie, pyszne skwarki, chrupiące, a zarazem miękkie i soczyste utkwily mi szczególnie w pamięci. Próbowałam takie zrobić później w swoim dorosłym gospodarstwie, ale nigdy nie uzyskały takiego smaku jak u Babci.

Przy okazji jakiegoś rodzinnego spędu powróciłam ze wspomnieniem tych skwarków i prośbą o zdradzenie tajemnicy ich wyjątkowego smaku.

- *Ty już takich skwarków dziecko nie usmażysz- ostudziła mnie Babcia.*

- *Dlaczego Babciu?*

- *Z wielu powodów:*

- *gotowanie na kuchni kaflowej, opalanej drewnem nadaje potrawom inne smaki niż na kuchence gazowej, nie mówiąc o mikrofalówkach,*

- *mięso czy słonina pochodziły z własnej hodowli, dziś nazywacie to „ekologicznej”. Mogło wisieć w komorze pół roku i nic się z nim nie działo. Takiego mięsa dziś w sklepie nie uświadczysz,*

- *skwarki smażone były na grubej, żeliwnej patelni „od Cygana”, pięknie się zrumieniały ale nie wytapiały, a teraz teflony, beztłuszczowe wynalazki...*

Smak babcinych skwarków, domowego masła i kruszonki na drożdżowych plackach niestety to już nieosiągalne dziś wspomnienia z dzieciństwa.

Halina



Marzenia poszły na emeryturę

Była w szeregach UTW SGH wspaniała Pani prof. Jadwiga Szumska, która wiele lat temu wymyśliła hasło „**Marzenia nigdy nie idą na emeryturę**”.

Zachwycili się nim wszyscy bo to znakomite motto działania dla Uniwersytetów Trzeciego Wieku, w których właśnie spełniają się marzenia. Przywoływane było i odmieniane w różnych sytuacjach i kontekstach.

Tu realizują się marzenia np. o edukacji w wymarzonej dziedzinie, praktycznie nieprzydatnej ale dającej wielką satysfakcję, nauce egzotycznych języków, karierze scenicznej, wokalne, wspólnych podróżach, znalezieniu miłości życia lub chociażby przyjaźni, spełnieniu się w wolontariacie na rzecz innych ludzi i wielu innych aktywnościach, na które w młodości nie było czasu, pieniędzy, praktycznego uzasadnienia itp.

W moim życiu marzenia odgrywały ogromną rolę, bo pozwalały przewycięzać trudności, przetrwać kryzysy, wyjść z opresji spowodowanych przez koleje losu.

Kiedy doskwierała mi ciasnota w domu bez łazienki, marzyłam o dużym domu i łazience wyłącznie do mojej dyspozycji.

Kiedy w Sylwestra siedziałam w domu przy chorującym dziecku marzyłam, że kiedyś kupię sobie prawdziwą, balową suknię i pójdę na wytworny bal.

Kiedy przeżywałam zawód miłosny uciekałam w marzenia, w których pojawiał się ten jedyny, wspaniały, wybrany, stanowiący idealną drugą połówkę.

Kiedy na wiele potrzeb brakowało pieniędzy marzyłam, że kiedyś będę bogata i kupię sobie wszystko to na co dziś mnie nie stać. Przeglądałam żurnale z luksusową modą, pięknymi wnętrzami, meblami, samochodami „wybierając” te, które w przyszłości będę miała. **Niektóre z w/w marzeń się spełniły, inne nie.**

Dziś skończyłam 75 lat i ta smutna rocznica zainspirowała mnie do podsumowania sukcesów i porażek życia, a także dokonania bilansu moich marzeń. Słyszając od coraz mniej licznej grupy przyjaciół urodzinowe życzenia „spełnienia marzeń” myślę, że stały się one dla mnie pustym sloganem. Liczba marzeń z wiekiem znacznie się zmniejszyła, a często także zdezaktualizowała. Dziś wiele z nich mogłoby się zmaterializować, ale zdrowie nie to, potrzeby inne, a i chęci brak.

Jakie dziś mam marzenia? Jedyne jakie towarzyszy mi niezmiennie od lat, a teraz stało się szczególnie ważne, to uniknięcie niesamodzielności i utraty możliwości samostanowienia o sobie i swoim bycie, tj. stanu, w którym byłabym uzależniona od osób trzecich w codziennych czynnościach, narażona na długotrwałe cierpienia, zdana na łaskę jakiś opiekunek czy pielęgniarek.

Tak wiele i tak niewiele pozostało z moich marzeń, bo widocznie moje marzenia poszły jednak na emeryturę.

Eliza

WYŚCIGOWY DRESS CODE - SZYK, WDZIEK, ELEGANCJA



KAPELUSZE, KAPELUSZE...

